Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 32 Katowice, wtorek 9-go lutego 1932 r. Rok 31

O rozwój kultury wsi.

O gruntowaniu rzetelnej kultury na wsi polskiej, należy często mówić i pisać, oraz w tym kierunku planowo pracować. Wiadomo, że **w oświacie leży wielka potęga, zdolna dźwignąć dobrobyt wsi i całego narodu.** Ludność wiejska wykazuje wiele chęci dorównania innym warstwom społecznym, i to stanowi rękojmię, że **wieś w postępie nie ustanie.** Dziś ruch w tym kierunku osłabł, bo ludność przyciśnięta jest biedą, ale zarzewie postępu i kultury na wsi tleje i gdy tylko obecne trudności przeminą, ruch społeczno-oświatowy znowu się wzmoże. Działacze społeczni i wszyscy światli mieszkańcy wsi z całą świadomością muszą dopomagać do należytego kształtowania się kultury wsi, boć wiadomo, że **przyszłość nasza będzie taką, jaką sobie wypracujemy.** Niedość jednak mieć cel przed oczyma, żeby go osiągnąć, trzeba wybrać najwłaściwszą drogę postępowania do niego prowadzącą.

Życie ma swoje niewzruszone prawa, które nie dają się nałamać do żadnych wyrozumowanych formułek społecznych. Działalność przeto w tej dziedzinie musi być prowadzona rozważnie i umiejętnie, gdyż inaczej łatwo może zejść na manowce. Należy też pamiętać, że rozwój kultury wsi zazwyczaj bywa powolny, chcąc przeto osiągnąć poważniejsze i trwałe wyniki, trzeba się uzbronić w cierpliwość i oddziaływać czas dłuższy w obranym kierunku. Z czasem dopiero, może po szeregu lat zbierać będziemy owoce naszych wysiłków. Zanim myśl zostanie wprowadzona w życie, wpierw musi dojrzeć, wówczas powstaje dzieło zdrowe i mocne.

Trzeba umieć patrzeć na zachodzące zmiany w życiu wsi, a tymczasem jakże często patrzymy nań powierzchownie. Jaskrawym przykładem takiej właśnie nieznajomości przejawów kultury wsi, oraz braku wyczucia jej potrzeb — są owe, tak częste, dziś opowiadania, — że kółka rolnicze się przeżyły i że rolnikowi teraz już nic nie dają.

Kółka rolnicze są przedewszystkiem ośrodkami kulturalnego rozwoju wsi, działalność ich przeto jest wielce pożyteczna i niczem nie może być zastąpiona. Działalności kółek rolniczych nie można obrachować, ani wykazać ściśle w żadnem sprawozdaniu. Kółko rolnicze, oprócz korzyści czysto materjalnych, zawodowych, wywiera duży wpływ moralny, duchowy, którego w cyfrach, na papierze wyrazić nie można.

Ten rozwój kulturalny poznajemy dopiero w obcowaniu bezpośredniem z gospodarzami. To właśnie co jest w życiu nieuchwytne, okazuje się nieraz więcej warte niż sama umiejętność gospodarowania. Dostrzegamy to we wsiach, w których praca kulturalna kółek oddawna była prowadzona. Tam rolnicy odznaczają się żywoną pracą także w dziedzinie gospodarczej, a tego się właśnie najczęściej nie chce uznać. O ileż łatwiej byłoby żyć i pracować na wsi, gdyby ogół wiejski kulturalnie stał wyżej, o ile ładniej i schludniej wyglądałyby nasze osiedla. Organizacje rolnicze, postęp kulturalny wsi, muszą otoczyć troskliwą opieką, — nadając mu właściwy kierunek.

Przeżywany obecnie kryzys pociąga za sobą wiele zmian. Brak gotówki powoduje oszczędności, często bardzo niewłaściwe. Trudno się ludziom wyzbyć chęci posiadania lepszego i ładniejszego ubrania, zwłaszcza gdy już w tem zasmakowali, ale dziś na to nie starcza — oszczędza się więc na odżywianiu, na oświacie. Pragnie się zachować pozory kultury w ubiorze. Jest to droga niebezpieczna — niedaleko nią zajedziemy. O tych rzeczach trzeba mówić na zebraniach kółek rolniczych. Trzeba szerzyć to rozsądne przekonanie, że nie suknia zdobi człowieka, ale człowiek suknię. Ubranie ma być praktyczne, schludne, a nie koniecznie wzorowane na czyjemś tam. Kupowanie fatałaszków — to pogłębianie biedy. Świecącemi gałgankami, niedostatku nie zakryjemy, a nawet to wynoszenie się ubraniem nad innych tylko wstyd przynosi. Czasy są trudne i dlatego trzeba koniecznie uczyć się i uświadamiać. **Przedewszystkiem więc na gazetę, na dobrą książkę nie należy grosza żałować. Zdobyte wiadomości, to kapitał, z pomocą kórego możemy osiągnąć lepsze wyniki. Na wszyskiem oszczędzajmy, byle nie na oświacie.** Nie stać jednego gospodarza na gazetę, to można ją z sąsiadami na spółkę zaprenumerować i razem czytać, omawiając poruszone w niej sprawy. Tą drogą rozszerzamy swe poglądy na całokształt zagadnień gospodarczych, państwowych i społecznych. Świadomy, kulturalny, zorganizowany lud wiejski, wypracuje korzystniejsze dla siebie warunki, osiągnie dobrobyt, dając Polsce niewzruszone podstawy siły i należnego jej znaczenia.

Stanisław Mirek.

Zwyciężył rozsądek wśród rzesz robotniczych.

Robotnicy wypowiedzieli się przeciw strajkowi.

Katowice. Termin głosowania po kopalniach: czy przystąpić do strajku, czy zaniechać go, upłynął w dniu wczorajszym. Wynik głosowania dowodzi raz jeszcze bardzo wysokiego wyrobienia obywatelskiego naszego robotnika, który — mimo kuszących podszeptów wywrotowców, komunistów i innych niepoczytalnych osobników — nie dali się w swej przeważającej masie pociągnąć radykalnym hasłom, lecz postanowili swemi głosami nie porzucać pracy. Nie znaczy to jednak, by mieli zrezygnować z walki o urzeczywistnienie swych słusznych postulatów. Nie, **walkę tylko przenoszą na inną platformę, pozbawioną narazie charakteru strajkowego.**

30 proc. ogółu robotniczego, wstrzymującego się od głosowania, świadczy wyraźnie, że sprawa, w której miano się wypowiedzieć, jest dla świata pracy bardzo poważnem zagadnieniem, którego nie należy rozstrzygać pod kątem widzenia wyłącznie tylko własnych interesów, ale interesu ogółu. Toteż owe 30 procent wstrzymujących się od głosowania jak również 40 procent głosów, które padły zdecydowanie przeciw strajkowi jest chlubnem świadectwem wyrobienia obywatelskiego i społecznego naszych robotników, którzy **mimo bolesnego ze strony przemysłowców ciosu, godzącego w ich skromne zarobki, nie dali się unieść wielkiemu rozgoryczeniu, podsycanemu w dodatku przez ciemne elementy.**

Za strajkiem wypowiedziało się 30 procent robotników, przyczem należy odliczyć tych, którzy, głosując za strajkiem, uczynili to pod naciskiem radykalnych towarzyszy oraz w obawie przed zarzutem niesolidaryzowania z resztą załogi. A takich zastraszonych głosów była bardzo znaczna ilość.

Na kopalniach spółki Giesche w dniu wczorajszym ponad 50 procent stanu załogi rannej zjechało do pracy. Mianowicie na ogólną liczbę 1806 robotników zjechało do kopalń 913, a 893 nie przybyło do pracy.

Przed rozpoczęciem pracy przez zmianę popołudniową, pozostali robotnicy odbyli w południe zebranie, **na którem postanowiono strajk zlikwidować.** W następstwie tej uchwały, która jest zwycięstwem robotników trzeźwo myślących — cała załoga zmiany popołudniowej zjechała do pracy. Tak więc jedyne ognisko „akcji" strajkowej zagasło, przynosząc całkowitą kompromitację żywiołom wywrotowym i komunizującym socjalistom.

Wobec tego, że 15 kopalń oświadczyło się za strajkiem, a **21 przeciw porzucaniu pracy, strajk tem samem nie dojdzie do skutku.** Wczoraj Zespół Pracy wobec znanych wyników głosowania wydał odezwę do robotników, kończącą się słowami:

„Aż do chwili wydania hasła żądamy od Was przygotowania się do narzuconej nam walki, która stanie się wówczas nieuniknioną. Walkę o zdobycze socjalne i narzuconą obniżkę płac podejmiemy, która musi warstwie pracującej przynieść pełne zwycięstwo.

Górnicy! Na podstawie wyników głosowania żądamy od Was zaprzestania dzikich strejków i natychmiastowego podjęcia porzuconej samowolnie pracy.

Górnicy! W przyszłość nie dawajcie posłuchu żadnym jawnym czy ukrytym wrogom, którzy chcą Was użyć do walki wywrotowej i antypaństwowej.

Górnicy! Wypełniajcie tylko to, co Wam poleci do wykonania Zespół Pracy.

Zaufajcie doświadczonym w walce o Wasz byt przywódcom niżej podpisanych organizacyj.

Szczęść Boże!" następują podpisy.

Kłajpeda kością niezgody między Niemcami i Litwą.

Prasa niemiecka obawia się o Gdańsk.

Berlin. Rozpisując się bardzo obszernie o konflikcie niemiecko-litewskim z powodu wypadków w Kłajpedzie, prasa berlińska wytyka rządowi jego mało zdecydowane postępowanie wobec Litwy.

Dzienniki domagają się zupełnej zmiany statutu kłajpedzkiego w sensie, jak wyrażają się, prawidłowego umiędzynarodowienia Kłajpedy **z zagwarantowaniem szczególnych praw Niemcom.**

Prasa nacjonalistyczna wysuwa przy tem argumenty, że postępowanie rządu litewskiego w każdej chwili może być naśladowane przez Polskę w stosunku do Gdańska.

Poseł niemiecki w Kownie von Morath otrzymał polecenie złożenia u rządu litewskiego protestu w jaknajostrzejszej formie przeciwko wypadkom w Kłajpedzie. Równocześnie poseł Morath zawiadomić ma rząd litewski, że Niemcy całą prawę wytaczają przed Radę Ligi.

Litwa kwestjonuje prawo Niemiec do odwoływania się do Rady Ligi, ponieważ Niemcy dopiero po podpisaniu konwencji kłajpedzkiej zostały członkiem Ligi Narodów.

Poza tem, zdaniem Litwy, nie może być zupełnie mowy o złamaniu konwencji kłajpedzkiej.

Pomyłkę przypłacili utratą wolności.

Berlin. Wczoraj wieczorem ogłoszony został w Lubece wyrok w trwającym od kilku miesięcy **procesie profesorów, oskarżonych o niedbalstwo przy stosowaniu szczepionki przeciwgruźliczej prof. Calmette'a.** Główny oskarżony **prof. Deycke** skazany został **na 2 lata więzienia, zaś prof. Alstaedt na 15 miesięcy więzienia.** Inni oskarżeni zostali uniewinnieni. Proces trwał od 12 października ub. r., wywołując w opinji świata oraz w międzynarodowych kołach lekarskich zrozumiałe zainteresowanie.

Ponury cień szubienicy padł na mordercę z Zawiści.

Tylko łaska Prezydenta Rzeczypospolitej uwolnić może Klemensa Szkudłę od śmierci.

Katowice. Wśród olbrzymiego zainteresowania, czego dowodził liczny napływ publiczności odbyła się wczoraj w katowickim sądzie okręgowym rozprawa w trybie doraźnym, przeciw 21-letniemu Klemensowi Szkudle. Przewodniczył sądowi wiceprezes sądu okręgowego **dr. Radłowski,** przy udziale sędziów **Podoleckiego i Hamerskiego,** protokółował aplikant sądowy **Zbigniew Korfanty,** oskarżał prokurator **dr. Kowol.** bronił oskarżonego z urzędu najstarszy z palestry katowickiej mecenas **dr. Kobyliński.**

Szkudło stanął przed sądem doraźnym za zamordowanie w bestjalski sposób służącej Bielasównej i parobka Piechy.

Tło popełnionej zbrodni według słów samego oskarżonego Szkudły przedstawiało się następująco:

Dnia 24 stycznia w niedzielę, wczesnym rankiem, gdy jeszcze zmrok zalegał świat, udał się on szosą, prowadzącą z Tych w stronę Zawiści. Szkudło przybył **do zagrody rolnika Augustyna Szustera** w czasie, gdy wiedział, iż Szuster wraz z żoną — jak to mieli zwyczaj robić każdej niedzieli — udali się do kościoła w Tychach na nabożeństwo. Po przybyciu do zagrody rolnika Szustera w Zawiści. Szkudło przyszedł najpierw do służącej **Bielasówny,** której oświadczył, iż chciałby sobie z drzewa zrobić parę trepów. Bielasówna, **która dobrze znała Szkudłę z czasów jego pracy u Szusterów,** powiedziała mu, iż parobek Piecha wskaże mu miejsce, gdzie złożone jest drzewo, z którego mógłby sobie zrobić trepy. Miejsce miał mu wskazać **15-letni parobek Piecha.** Parobek dał Szkudle siekierę do rąbania drzewa, i sam idąc pierwszy, poprowadził go do komórki, w której znajdowało się drzewo. Szkudło idący **w tyle za parobkiem,** zamierzał mu zadać siekierą śmiertelny cios w głowę, lecz w ostatniej sekundzie siekiera oślizgnęła mu się w ręku i trzon ostrza zamiast uderzyć w głowę, **zranił parobka w plecy.** Piecha ryknął nieludzkim głosem: „Rany boskie, co robicie!" a wówczas Szkudło **zadał mu ostrzem siekiery w głowę jeszcze trzy uderzenia,** od których parobek nieprzytomny padł na ziemię. Zbrodniarz widząc, iż ofiara jego jeszcze rzęzi, **zadał parobkowi jeszcze jeden cios siekierą w czaszkę,** ostatni zaś cios padł w kręgosłup, **miażdżąc podstawę czaszki.** Po zamordowaniu Piechy, Szkudło ze zbroczoną krwią siekierą, udał się w stronę kuchni, gdzie znajdowała się służąca Bielasówna. Ostatnia, jak gdyby przeczuwając grożące jej niebezpieczństwo — **nie chciała zbrodniarza wpuścić do wnętrza.** Szkudło wtedy siłą otworzył drzwi i **dwoma uderzeniami siekiery zamordował Bielasównę.** Po podwójnem morderstwie zbrodniarz przeszukał całe mieszkanie **i zabrał 1.800 zł,** poczem oddalił się z mieszkania.

Dalej następują zeznania świadków: komisarza Jonderki, wywiadowcy policji śledczej z Pszczyny Girtlera. Czylok, Wróblówna i mąż jej Jan, Robert Broncel, Stefan Kos, Cecylja Wildnerówna. Augustyn Szuster, po przerwie zaś obiadowej zeznaje matka oskarżonego Anna **Raszka.** która powiada, iż do lat 18 był on „dobrym synkiem" lecz później, gdy stracił posadę, to stał się porywczy, a pewnego razu nawet chciał się na nią rzucić, lecz się w ostatniej chwili zmitygował. Zdarzył się również taki wypadek, a było to na dwa tygodnie czy na 10 dni przed morderstwem, gdy zbrodniarz matce oświadczył, że **„zrobi coś takiego, że rodzina całe życie będzie po nim płakać!"** Zkolei przewodniczący Sądu, prokurator, i rzeczoznawcy zadają pytania świadkowi. Pytania idą w kierunku ustalenia stanu nerwowego, zdrowotnego i inteligencji chłopca. Z zeznań matki wynika, iż **oskarżony zawsze był normalnym człowiekiem, żadnej kochanki, którąby go mogła namówić do bestjalskiego czynu nie posiadał, czasami był porywczy, lecz nie do tego stopnia, by mógł się zapomnieć całkowicie. Wogóle** — zeznaje dalej matka — **cała rodzina była zdziwiona wielce, gdy się dowiedziała o jego strasznym czynie i nie umiała sobie postępku zbrodniarza wytłómaczyć w żaden sposób.**

Po zeznaniach lekarzy, którzy stwierdzili, iż mord popełniony został z całem wyrachowaniem, zbrodniarz był zawsze zdrowy na umyśle, dziedzicznie nie był obciążony żadną chorobą i działa w pełni zrozumienia swego czynu, zabrał głos prokurator, a następnie obrońca Szkudły, adw. **Kobyliński.** Przemówienie swoje mecenas Kobyliński zakończył listem otrzymanym od dow. garnizonu 73 p. p. w Katowicach p. pułkownika Różyckiego treści następującej:

W związku z rozprawą, jaka się toczy w dniu dzisiejszym proszę pana mecenasa o ewentualne wszczęcie kroków o ułaskawienie drogą łaski Pana Prezydenta R. P. ze względu na:

1. w szkole podofic. 73 p. p. przebywa obecnie brat oskarżonego strzelec Szkudło Konrad. Wymieniony wstąpił jako ochotnik do wojska, sprawuje się wzorowo pod każdym względem. W przyszłości będzie podoficerem i hańba, jaka na jego nazwisko w razie wykonania wyroku na jego bracie spadnie, utrudniać mu może służbę.

2. Ojciec ich Franc. Szkudło, zginął jako powstaniec w 1919 r. na Śląsku w Tychach.

3. Brat jego August służył w 73 p. p. i sprawował się również b. dobrze.

W trosce o dobre imię i honor nazwiska swego podkomendnego proszę Pana mecenasa o wzięcie pod uwagę przytoczonych okoliczności w czasie starań o akt łaski dla sądzonego.

List wywołał kolosalne wrażenie. **Cynicznie zachowujący się do tej pory zbrodniarz zaczyna płakać. Na sali słychać szlochy kilku kobiet.** Trwające półtorej godziny przemówienie, w którem wykazał wszelkie możliwości prawne celem pominięcia kary śmierci, p. mec. Kobyliński zakończył zwrotem pod adresem Wysokiego Trybunału, by wydali wyrok zgodny z ich sumieniem.

Na przemówienie p. mec. Kobylińskiego replikował jeszcze p. prokurator, poczem Sąd udał się na naradę.

Punktualnie o godz. 8.10 wieczorem Trybunał wydał wyrok, **na mocy którego Klemensa Szkudło, urodz. 8 października 1910 w Paprocanach, syna Franciszka i Zuzanny z domu Jani, skazał na karę śmierci przez powieszenie.** Sąd zastosował wedle aktu oskarżenia paragrafy 211 k. k., 249 k. k., oraz 250 k. k. i 25 k. k. W motywach wyroku wiceprezes S. O. p. dr Radłowski — **stwierdził, iż Sąd jednomyślnie przyszedł do przekonania, iż morderstwo popełnione zostało z wielką premedytacją i bestjalskiem wyrafinowaniem, graniczącem i świadczącem wprost o cyniźmie oskarżonego, który nie tylko przed, ale i w czasie oraz po popełnieniu mordu działał w pełni zdrowych zmysłów z zupełnem zastanowieniem.**

Ze względu jednakże na to, że Sąd sam szuka okoliczności łagodzących i chociaż ich mimo wszystko znaleźć nie mógł, postanowił jednakże sam poprzeć prośbę obrońcy który zwrócił się o prawo łaski do P. Prezydenta Rzplitej. Wyrok na sali wywołał trudno dające się opisać wrażenie. Cyniczny oskarżony począł płakać; na sali gdzie przed chwilą panowała cisza śmierci, rozległy się szlochy...

19 górników żywcem pogrzebanych — wśród nich trzech Polaków.

Bruksela. W kopalni węgla w Marchienne, koło Charleroi, wydarzył się onegdaj rano gwałtowny wybuch gazu, skutkiem czego zawaliła się sztolnia na pokładzie leżącym na głębokości 1300 metrów. **Dotąd wydobyto 7 górników ciężko rannych,** z których dwóch zmarło wkrótce po przewiezieniu ich do szpitala. **Pod zasypaną sztolnią znajduje się jeszcze 19 górników, co do których istnieją obawy, że ponieśli śmierć. Podjęta natychmiast akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.**

Bruksela. Prasa wczorajsza zamieszcza szczegóły przerażającej katastrofy w kopalni węgla „Monceau Fontaine" w Marchienne koło Charleroi.

Wybuch nastąpił w niedzielę rano, a był tak potężny, że na przestrzeni 300 metrów załamały się sztolnie, odcinając od świata 26 górników.

Dotychczas wydobyto siedmiu górników. Wszyscy są ciężko poparzeni. Po przewiezieniu do szpitala, dwaj zmarli. W kopalni znajduje się jeszcze 19-tu. **Akcja ratunkowa jest ogromnie utrudniona, gdyż w korytarzach panuje temperatura 60 stopni.**

Jak wynika z zeznań ofiar wypadku, **wybuch nastąpił nieoczekiwanie,** pośrodku głównego korytarza. O sile wybuchu świadczy szczegół, że **na miejscu padły trupem dwa konie.** Trzeci koń, ogólnie poparzony, zdołał przebiec korytarzami jeszcze około 300 metrów.

Przed kopalnią gromadzą się tłumy. Żandarmerja z trudnością utrzymuje porządek. Niema nadziei uratowania odciętych górników. **Wśród ofiar znajdujących się pod ziemią, są trzej Polacy.**

Z pogardą śmierci bronią Chińczycy Szanghaju.

Londyn. W samym Szanghaju panuje narazie spokój. Obie strony gotują się do generalnej rozprawy. Japończycy zamierzają rozpocząć wielką ofensywę, która ma zakończyć się **wypędzeniem Chińczyków z Szanghaju.**

Chińczycy, wśród których panuje wskutek otrzymania nowych posiłków z Nankinu, duch bardzo wojowniczy, zdecydowani są odeprzeć wszelkie ataki japońskie. Szczególnie wielką wagę przykładają do swojej **floty powietrznej, na której czele stoi awanturnik amerykański Bet Hall,** uchodzący za wcielenie odwagi. Jego dziełem było przed trzema dniami zestrzelenie nad Szanghajem samolotu japońskiego. **Bet Hall rozporządza obecnie 40 samolotami,** któremi zamierza zaatakować japońskie okręty na Jang-Tse. **Chińczycy otrzymali również najnowsze działa zenitowe.**

Koło dworca północnego w Sza-Pej wznoszone są ustawicznie umocnienia. Walka trwa jedynie pod fortami Wusung. Po całodziennem bombardowaniu z krążownika i czterech kontrtorpedowców oraz przy pomocy bomb lotniczych, piechota japońska zdobyła miasteczko Wusung. **Mimo wszelkich usiłowań fortów zdobyć nie zdołano. Artylerja frontowa obsługiwana przez niemieckich oficerów, strzela bardzo celnie.** Większość umocnień fortowych jest poważnie uszkodzona, niemniej jednak **Chińczycy walczą z pogardą dla życia,** tak, że Japończycy będą musieli stracić wielę sił, zanim uda się im wyprzeć ich z fortu.

Japonja werbuje niemieckich techników.

Berlin. Prasa socjalistyczna notuje z oburzeniem fakt, jakoby **poselstwo japońskie w Berlinie zaangażowało niemieckich techników wojskowych i specjalistów w dziedzinie uzbrojenia.**

Zaangażowane osoby podpisały rzekomo kontrakty i w dniach najbliższych wyjeżdżają do Japonji. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Ośmieszony Hitler nie ma odwagi kandydować na prezydenta Rzeszy.

Berlin. Manewr republikanów ośmieszenia i zdezauowania Hitlera wobec jego wyborców na prezydenta Rzeszy przy pomocy ujawnienia skandalu z mianowaniem Hitlera komisarzem żandarmerji udał się, zdaje się, doskonale, bo Hitler, jak się tu dziś mówi, **zrezygnował podobno z zamiaru wysuwania swej kandydatury na prezydenta Rzeszy.** W obozie prawicowym, a więc wśród niemiecko-narodowych i hitlerowców zachodzą na temat wystawienia własnej kandydatury różnice tak duże, że prawdopodobnie **oba stronnictwa zdecydują się na poparcie Hindenburga.** Coprawda decyzja jeszcze nie zapadła, lecz z kół prawicy pogłoski takie dziś krążyły.

Na Jagielniku.

Opowiadanie z prawdziwego zdarzenia.

9) (Ciąg dalszy.)

— A to za ich przykładem i u nas zrobić to samo — zauważyła Magda.

— Tak myślisz? Tutaj to właśnie nie ma rozmiarkowania — i tak też każdy bredzi, bo nie ma pojęcia o rzeczy. Rozdzielże i ujmij sześć płós w jedno ograniczenie, Najpierw wieś cała poniesie wydatek na miernika i urządzenie nowe, a potem włókę swoją każdy zagospodarowywać będzie, jak masz u Niemców i wszędzie zresztą, kiedy pole zostanie ujęte w jedno obejście. Pracujesz tak parę lat... a służebności zostały. Co do nich przecież, jest w ukazie artykuł dwunasty, a w tym artykule stoi wyraźnie, że dwory mają zapewnione przepisy na separunek z urzędu. Jak to nastąpi, a we wsi urządzenie już będzie, co zrobić z kawałkami ziemi, które każdemu za służebność wydzielone zostaną, Albo znowu mieć będziesz własność w paru kawałkach — zatem to samo, co teraz; albo chcąc to połączyć w jedno ograniczenie z polem, rujnuj urządzenie poprzednie i do nowego przychodź. Pomiarkuj teraz, coby to było? Wydatek na miernika nowy i gospodarstwo na nowo zaczynaj, wkładaj pracę znów od początku, bo co włożyłeś — to już przepadło, jak wyprowadzą świeże granice. Czy nie lepiej skończyć wszystko odrazu, za dobrowolną ugodą? I my dobrze staniemy, bo coś do włóki przyrośnie — każdemu, i dworom także lepiej wypadnie.

— Aa!... teraz rozumiem — odezwała się Magda po wysłuchaniu męża. — Idzie o to niby, żeby wszystko, co masz, i co jeszcze przypadnie za paśnik i opał, mieć w jednem obejściu. Toście wy na tem w układach z dworem stanęli?

— Tak... na tem; dwór nam wydzieli grunta za służebności przy naszych płósach, a my się służebności zrzekamy.

— A na ileżeście się wy ułożyli? Czy tak — ogólnie, czy na każdego z osobna?

— Gdzieżby tam ogólnie! Każdy mieć musi swoje, od sztuki żywizny za paśnik, a od każdego ogniska za opał.

— Aa!... to może i lepiej będzie. Jakże wypadnie dla nas?

— Dla nas wypadnie tak: Mamy trzy krowy i parę koni, więc za to od sztuki...

— Co też ty gadasz? — zakrzyknęła Magda. — U nas przecie krów sześć i dwoje ciołków, a koni trzy... ze źrebakiem zaś cztery.

Maciej roześmiał się na to.

— Niby ja nie wiem — rzekł — ale my mamy żywizny; co innego przecież —mamy, a co innego znowu, jak przysługuje prawo, według tabeli. W tabeli trzy krowy, para koni i owiec trzynaście

— A przecież wszelki inwentarz wieś wypędza na dworskie, więc za wszystko i separunek rachować wypada... zawszeć to więcej.

— Więcej, to prawda; ale, czy słusznie?

— Toćby i uszło — zrobiła uwagę Magda — tylko ty taki skrypulat.

— A i bez tego jednak dosyć wypadnie. Po morgu od sztuki — to trzy za krowy; za konie dwa, owce się rachują po dziesięć za jedną sztukę, w tabeli zaś stoi trzynaście, zatem i masz — sześć morgów i pół, a jeden za opał... tobyśmy mieli więcej półosma morga. Czy to nie dosyć?

— Tyle?... To mnie się i nie zdawało! Więc czegóż się wczoraj tak rozchodziły kobiety, że mężowie ich głupstwo robią... że one nie dopuszczą do tego... że zerwą umowę?

— A skądże wiesz, że baby tak wygrażają?

— Ba!... Ty się pytasz „skąd", a nie domyślasz się, że one mnie wczoraj napadły. No to było wygadywania!... głównie zaś o to, że ty za dworem ciągniesz. Otóż i masz teraz, czemu to ja miałam noc niespokojną.

— Tak?

Kiedy się Maciej dziwuje, że wiejskie baby naszły jego chałupę i jeszcze wykrzykiwały, że on za dworem ciągnie, aż tu wpada do izby Marcin Grzęda, jeden z rzadkich gospodarzy u nas po wsiach, co to ani zapędny, ani zwadliwy — swego nie ustąpi na włos, ale rzecz wszelką bierze wedle rozumu. U proga powiedział. „niech będzie pochwalony", Maciej mu odrzekł: „na wieki" — on zaś tak do Macieja:

— Wiesz?... U nas wczoraj nawarzyli brzydkiego piwa... i już gotowe. Ja na Jagielnik idę... a ty?

— Na Jagielnik?... A to znów po co?

— A toż tam z całej wsi baby poleciały i popędziły mężów przed sobą. Na nic nasza umowa z dworem, bo się znów zawichrzyło o te łąki na Jagielniku. Albo umowa i łąki, albo żadnej umowy... i służebności mają zostać, jak teraz.

Kronika bieżąca

Wtorek
9
lutego

Św. Cyryla Aleksandryjskiego i 38 tow. męczenników.

Św. Apolonji, panny i męczenników, † 249.

Słow.: Gorysława.

Jutro, środa popielcowa, 10 lutego: Św. Scholastyki, panny.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.08,	o godz. 16.50
Księżyca	o godz. 8,18,	o godz. 20.09

*

Z historii śląskiej.

9 lutego. 1897. Umarł gorliwy ksiądz-patrjota, doktor teologji, Augustyn Kucz **w Królewskiej Hucie.** Urodził się 21-go kwietnia 1841 roku w **Miedźnej**, i tam został też pochowany. — **1900. W Świętochłowicach** nagle zachorowało 118 osób, z których umarło 9 osób.

W roku: 1541. Pomiędzy dworami **bienkowickim i tworkowskim** zawarto ugodę, wskutek której ten drugi przez grunt pierwszego mógł prowadzić wodę do stawu swego, za 6 talarów rocznego czynszu. — **1541.** Mennica **księcia Fryderyka III lignickiego,** wypuszczała talary i złote, i także polskie złote po 4 halery. — **1542. Książę lignicki, Fryderyk III,** wypuścił w obieg t. zw. rajchstalery z popiersiem księcia i wokoło napisem „Fridericus D. G. Dux Silesiae Legenic. et Brigen; po drugiej stronie z herbem książęcym, ponad którym wznosił się orzeł z pawim ogonem. Napis w około brzmiał: „Verbum Domini monet in aeternum", co znaczy na polskie: „Słowo Pańskie trwa na wieki". — **1543.** W tym roku było w ruchu 13 hut **w Tarnowskich Górach.** — **1543.** Umarł Jerzy, margarbia brandenburczyk i **ziemia bytomska** przypadła jego synowi Jerzemu Fryderykowi de Anspach. — **1545. W Tarnowskich Górach** zbudowano kościół katolicki. — **1545.** Większa połowa **miasta Pszczyny** padła ofiarą płomieni.

— **Podatki w naturze.** Jak już donosiliśmy, ostateczny termin składania deklaracyj na uiszczenie zaległych podatków w naturze, został przesunięty do dnia 15. bm. Po tym terminie deklaracje przyjmowane nie będą, zaległe zaś podatki najprawdopodobniej ściągnięte zostaną w drodze przymusowej egzekucji. Płatnicy zaległych podatków, chcący uniknąć nowych kosztów, winni do dnia 15 lutego br. w powiatowych komisjach odbiorczych złożyć deklarację o chęci zapłacenia zaległości w naturze. Liczenie na to, iż nastąpi umorzenie zaległych podatków, nie ma uzasadnienia prawnego, ani budżetowo-gospodarczego. Pogłoski o umorzenie zaległych podatków zdementowane zostały z całym naciskiem przez rząd.

— **Pojazdy mechaniczne w Polsce.** Według ostatnich danych statystycznych na terenie całej Polski kursuje 42.737 pojazdów mechanicznych; na każde 10.000 mieszkańców przypada zatem 13,3 pojazdów. W ogólnej liczbie pojazdów mechanicznych jest 33.598 samochodów, 8.525 motocykli, oraz 614 innych pojazdów mechanicznych. W liczbie samochodów znajduje się 17.229 samochodów prywatnych i urzędowych, 6.105 dorożek samochodowych, 3.752 autobusów, oraz 6.512 samochodów ciężarowych. W Warszawie ogólna liczba pojazdów mechanicznych wynosi 7.150, w tem 6.016 samochodów, 992 motocykli, oraz 142 innych pojazdów mechanicznych.

— **Uważać na pieniądze.** Jak stwierdzono w obiegu znajduje się bardzo duża ilość fałszywych monet 2-złotowych, 5-złotowych i banknotów 20 złotowych. Należy zatem baczną uwagę zwracać na odbierane pieniądze, szczególnie na targach. Pieniądze fałszywe są zazwyczaj niestarannie wykonane. Trudniej odróżnić banknot fałszywy od prawdziwego. Najłatwiej poznać można fałszywy bank not przez porównanie z prawdziwym.

— **Masowe podania o przyjęcie do wojska.** Władze wojskowe są obecnie zasypywane formalnie podaniami o przyjęcie do wojska. Mnóstwo kandydatów czyni starania o przyjęcie do poczet zawodowych podoficerów, a także szeregowych. Do wiosennego poboru zgłasza się tysiąc ochotników, którzy już obecnie starają się o przyjęcie do służby. Zjawisko to tłumaczy się wielką biedą, jaka dokucza ludziom. Obecnie mnóstwo młodych ludzi marzy o pewnym kawałku chleba i dachu nad głową w koszarach. Większość podań nie jest uwzględniona.

— **Podatki w lutym.** W lutym płatne są następujące podatki bezpośrednie: Do 15 lutego płatna jest ¼ część zaległości podatku gruntowego według stanu z dnia 31 marca 1931 r. Do 15 lutego płatny jest podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w styczniu br. przez przedsiębiorstwa handlowe 1 i 2 kat. i przemysłowe od 1 do 4 kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze. Do 15 lutego płatna jest pierwsza zaliczka nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego z tytułu wypełniania zajęć zawodowych (notarjusze, komornicy itp.). Do 7 lutego płatny jest podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur oraz wynagrodzeń za najemną pracę, potrącanych w ciągu stycznia 1932 r. Pozatem w ciągu stycznia płatna jest pierwsza rata kwartalna podatku od lokali za rok 1932, a w końcu lutego pierwsza rata kwartalna podatku od nieruchomości z dodatkiem kryzysowym.

Uroczystość wprowadzenia nowego księdza proboszcza.

Mokre w Pszczyńskiem. W poniedziałek 1 lutego rb. obchodziła nasza parafja piękną i podniosłą uroczystość przyjęcia nowego duszpasterza w osobie przewielebnego ks. proboszcza Świerkota — byłego ks. katechety z Rybnika. Koło pięknie przystrojonej bramy wjazdowej na szosie prowadzącej z Rybnika — ustawiła się liczna i barwnie przystrojona banderja konna. Przybywającego w towarzystwie ks. dziekana Reginka z Rybnika — ks. prob. Świerkota wita gromkim wiwatem dowódca banderji p. Nawrot, poczem kłusem cały orszak rusza na miejsce właściwego powitania ku kapliczce św. Jerzego. Przed piękną bramą powitalną oczekują swego ukochanego duszpasterza bardzo licznie zebrane rzesze parafjan ze sztandarami, chorągwiami i orkiestrą. Tutaj najprzód wita go młoda dziewczynka — Gertruda Bołdzianka — pięknym ze serca płynącym wierszykiem i wręcza mu śliczny bukiet kwiatów. Słowami „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie" wita następnie nacz. gminy Siedlaczek nowego opiekuna parafji. Imieniem wszystkich parafjan przyjmuje Go radośnie prosząc o udzielenie błogosławieństwa ! życząc Mu owocnej pracy dla dobra Kościoła katolickiego, rodziny i naszej kochanej Ojczyzny Polski. Przy dźwiękach orkiestry udaje się kilka tysięcy licząca pod batutą organisty Hayduka odśpiewał piękną pieśń powitalną „Witamy do nas, księże przewielebny". Ceremonję wręczenia kluczy i wprowadzenia w urząd dokonał ks. dziekan Kulik z Orzesza który też wygłosił okolicznościowe kazanie. W słowach bardzo serdecznych i z głębokiem wzruszeniem podziękował ks. prob. Świerkot za tak miłe przyjęcie i okazanie takiego głębokiego przywiązania tutejszych parafjan do kościoła katolickiego. Po mszy św. cała parafja odprowadziła ks. proboszcza na plebanję. Piękna i wzruszająca ta uroczystość pozostawiła bardzo głębokie i podniosłe wrażenie na wszystkich obecnych i pozostanie im długo we wdzięcznej pamięci.

Przemówienie naczelnika gminy przy przyjęciu nowego księdza proboszcza.

Przewielebny Ks. Proboszczu!

Z upragnieniem doczekaliśmy chwili, która przyniosła nam rzadką i piękną uroczystość powitania naszego nowego duszpasterza. Radośnie brzmią dzwony, ale radośniej jeszcze biją serca nasze, gdyż parafja otrzymała swego nowego opiekuna w Twojej osobie Przewielebny Ojcze. Usta moje są zbyt za ubogie w słowa wobec uczuć, jakie dusze nasze dzisiaj przepełniają. Imieniem wszystkich parafjan naszej gminy tak zamożnych jak ubogich, tak młodych, jak starych witam Cię słowami: „Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie". Witamy Cię z radością i weselem, a zarazem obiecujemy, że chcemy słuchać Twoich rozkazów i przestrzegać Twoich dobrych nauk, rad i wskazówek. Chcemy pod Twoim przewodem wypełniać przykazania Boskie i kościelne i będziemy się modlić do Pana Zastępów o czerstwe zdrowie, które Ci jest potrzebne do kierowania całą parafją. Znajdziesz tu w naszej parafji ludzi chętnych i dobrych. Dobrych utwierdzaj w dobrem a chwiejnych swojem ciepłem słowem Bożem naprowadzaj na drogę cnoty, ćwicząc ich w bojaźni Bożej, zachęcaj do zachowania przepisów kościelnych.

Szczególnie prosimy Cię Ojcze nasz duchowny weźmij w opiekę nasze dziatki, naszą młodzież, która mimo napomnień ojcowskich idzie nieraz za podszeptem ludzi przewrotnych na bezdroża.

W dniu tak radosnym błogosław nam Przewielebny Duszpasterzu, błogosław naszym domom, naszym gospodarstwom, naszej roli z której wydobywamy nasz chleb codzienny, błogosław też naszej pracy w fabrykach, kopalniach i podziemiach, by Opatrzność Boża od wszelkich wypadków nieszczęśliwych zachować nas raczyła. — Przewielebny Ojcze bądź naszym opiekunem, naszym doradcą, bądź naszym lekarzem i pocieszycielem w chorobach, smutkach i cierpieniach. — My zaś chcemy i obiecujemy być wiernymi dziećmi Kościoła katolickiego, oraz wiernymi naszej Ojczyźnie i naszej mowie ojczystej, którą odziedziczyliśmy po naszych polskich rodzicach.

Życzymy Ci wreszcie Przewielebny Ks. Proboszczu, aby Bóg błogosławił Twej pracy kapłańskiej, aby ta praca wydała obfite plony i owoce, by żadna owieczka pod Twoim przewodem nie zginęła, ale owszem, byśmy wszyscy — parafjanie idąc za Twoim głosem doznawali szczęścia i spokoju dusz a kiedyś za grobem wszyscy z Tobą najdroższy Pasterzu mogli wejść do owczarni niebieskiej.

W końcu uchylając nasze czoła z pokorą prosimy Cię Zacny Duszpasterzu wyciągnij Twą rękę kapłańską i udziel nam pierwszego błogosławieństwa, a wy wszyscy tu zgromadzeni z całej piersi zawołajcie: „Nasz Przewielebny Ks. Proboszcz niechaj nam żyje w najdłuższe lata".

Z Katowickiego

Obrady młodzieży okr. katowickiego i król.-huckiego.

Katowice. W święto, dnia 2 bm. zjechała się młodzież dwóch okręgów przemysłowych do Katowic, aby obradować nad nowym systemem pracy — jak ankiety i koła wychowawcze. Obradom przewodniczył p. Śruba. Po przywitaniu gości, a zwłaszcza nauczycielstwa, które się licznie stawiło i druhów wygłosiła redaktorka „Przyjaciela Młodzieży" p. Żurowska z Poznania wykład na temat „Ankieta i jej znaczenie i sposób przeprowadzenia w SMP". Następnie komendant zw. naucz. p. Karuga przeprowadził z zebranemi pokazową pogadankę ankietową n. t. „Miłość bliźniego przy pracy". Poczem znowu p. Żurowska wygłosiła referat pt. „Koła wychowawcze w SMP. i ich znaczenie". Po referatach i pogadance wywiązała się obszerna dyskusja, w której młodzież rozpatrywała możliwość rozszerzenia systemu pracy w SMP. Po przerwie obiadowej odbyły się walne zebrania okr. katowickiego i król.-huckiego. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorjum przystąpiono do wyboru nowych zarządów. Prezesem na okręg katowicki został wybrany drh. Kowolik, a na okręg król.-hucki druh Stanienda.

Magistrat redukuje.

Katowice. Magistrat odniósł się do komisarza demobilizacyjnego z pismem, w którem prosi o zgodę na zwolnienie 47 robotników kontraktowych, zatrudnionych przy robotach miejskich. Konferencja w tej sprawie odbędzie się dnia 19 lutego br.

Nowy kurs stenografji.

Katowice. Towarzystwo stenograficzne „Staszic“ w Katowicach **rozpoczyna w dniu 12 lutego br. o godz. 19** nowy 4-ro miesięczny kurs stenografji polskiej, korespondencyjnej i parlamentarnej w polskiej szkole wydziałowej w Katowicach, ul. Szkolna 5. Kurs prowadzony będzie przez wybitnych znawców tego przedmiotu i pod nadzorem zespołu stenograficznego. **Wpisy przyjmuje się w powyższym lokalu szkolnym dnia 9. i 12. lutego br. pokój 26.**

Okradli urzędnika z biżuterji.

Katowice. Po wybiciu szyby w oknie w łazience, weszli nieznani sprawcy w dniu 7 bm. wieczorem do mieszkania urzędnika bankowego Pawła Monbonisesa przy ul. Sobieskiego 25 i po oderwaniu zamku skradli z biurka złoty łańcuszek, 2 pary złotych spinek do mankietów, z tych jedna para z monogramem „P. D.“, 3 złote spinki, 4 medaljoniki, z tych 3 złote, zaś czwarty srebrny i złoty łańcuszek z medalem sportowem, łącznej wartości około 500 zł. (p.)

Nieszczęśliwy wypadek.

Katowice. Dnia 7 bm. po południu na placu sportowym toru łyżwiarskiego w parku Kościuszki w Katowicach upadł 35-letni Karol Polenga z Katowic i złamał lewą nogę. Pierwszej pomocy udzielono mu w szpitalu miejskim w Katowicach, poczem przekazano go do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie. (p.)

Nowa rozprawa przed sądem doraźnym.

Katowice. Niebawem odbędzie się przed sądem doraźnym w Katowicach druga rozprawa przeciw Karolowi Zimnolowi z Kobielic, pow. pszczyńskiego, który zastrzelił swą narzeczoną Anastazję Szydrychównę.

Znaleziono torebkę damską.

Katowice. W sobotę w godzinach wieczornych przy ul. Poprzecznej na parapecie okna wystawowego f-my Grabowski znalazł p. Witucki torebkę damską z zawartością i kartę cyrkulacyjną na nazwisko W. Lorenc, którą złożył w kom. policji na dworcu w Katowicach.

Z tow. śpiewu im. Kościuszko.

Katowice-Brynów. W niedzielę, dnia 31 stycznia br. odbyło się walne zebranie naszego tow. w sali p. Singera w Brynowie. Nowo wybrany zarząd składa się z pp.: Jan Wilaszek — I. prezes, Stanisław Mildner II. prezes, Emanuel Wakerman — sekretarz, Brunon Rum skarbnik, Klara Lytkówna — bibljotekarz, Jan Krzyżowski i Emanuel Lubina ławnicy, Podchaliczowa i Stefan Lytek kom. rewizyjna.

Górnicy nie chcą strajkować.

Janów w Katowickiem. W niedzielę w południe miało się odbyć posiedzenie komitetu strajkowego, zwołane przez górników, którzy porzucili pracę na kopalniach węgla Gieschego. **Zebranie nie doszło do skutku z powodu małej liczby przybyłych uczestników.** Natomiast wieczorem w cechowni kopalni „Richthofen“ odbyło się zebranie załogowe strajkujących robotników. Obecnych było około 4000 osób, w tem wielu bezrobotnych i młodzieży robotniczej. Na zebranie przybyli także przedstawiciele kilku kopalń z okolic Katowic. **Początkowo przemawiano przeciwko strajkowi, albowiem górnicy w Janowie na szybach Gieschego w większości w gruncie rzeczy strajkować nie chcą, są jednak terroryzowani przez bezrobotnych i przez komunistyczną młodzież. To też radykalne żywioły przekrzyczały umiarkowanych mówców.** W dalszym ciągu zebrania przemawiano za strajkiem i nawet wybrano nowy komitet strajkowy.

Demonstracje bezrobotnych.

Chorzów w Katowickiem. W ubiegłą sobotę, w godzinach południowych, demonstrowało przed urzędem gminnym około 400 bezrobotnych. Powodem demonstracji było ograniczenie zasiłków ustawowych w myśl przepisów. Demonstracja trwała około godzinę.

Listy naszych Czytelników.

Akademja ku uczczeniu 50 rocznicy urodzin ks. proboszcza.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. Z okazji 50-letnich urodzin naszego ukochanego Przewielebnego proboszcza ks. dr. Karola Wilka urządziła Kongregacja Marjańska Dziewic akademję w dniu 2 lutego br. o godz. 7 wieczorem na sali p. Barusia w Bieruniu Starym. Zagaił akademję przewielebny wikary ks. Hałoński, witając licznie zebranych gości składając jako pierwszy swe życzenia Jubilatowi i to w imieniu swoim oraz parafjan niezorganizowanych w żadnem stowarzyszeniu. Następnie 3 członkinie składały w imieniu tejże Kongregacji życzenia przewielebnemu ks. proboszczowi. Kolejno składali swe życzenia naszemu ukochanemu pasterzowi między in.: kierownik miejscowej szkoły p. Spyra w imieniu nauczycielstwa, poczem składał życzenia p. Krawczyk w imieniu Stow. Młodzieży męskiej, następnie dziewczynka z Stow. Dzieciństwa składała życzenia w imieniu tegoż stowarzyszenia. W imieniu Stow. mężów katolickich wszelkich stanów parafji Bieruń Stary składał prezes tegoż stowarzyszenia p. Aug. Szybiński swe życzenia. Pani Zofja Nygowa w imieniu Tow. Polek, p. Michalik ogniomistrz w imieniu tego urzędu oraz w imieniu Związku Powstańców Śląskich, sekr. magistracki p. Noras w imieniu tow. śpiewu „Polonia“ burmistrz p. Piprek w imie niu rady miejskiej, magistratu i obywateli miasta naszego, i p. Kulas kupiec w imieniu Związku Podoficerów Rezerwy. w imieniu Związku Rolników składał jeszcze życzenia były poseł do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i główny prezes Związku Rolników p. Bula z Urbanowic, oraz w imieniu filji Stow. Mężów Katolickich parafji Bieruń Stary (filja Urbanowice.

Po składaniu życzeń odegrały członkinie Kongregacji sztukę „Kordula i Marysia“: piękny korowód kończący się rzucaniem bukietów na ks. Jubilata, oraz sztukę amatorską „Los sieroty“. Uroczystość wypadła nadzwyczaj wspaniale, sala była napełniona gośćmi co do wodzi jak parafjanie kochają swego dobrego duszpasterza. W przerwach orkiestra oraz tow. Śpiewu „Polonia“ odśpiewała kilka utworów dostosowanych do uroczystości. Około 11 w nocy zakończył przewielebny ks. Jubilat dziękując prefektce p. Marji Kulskiej za zorganizowanie akademji, obecny za liczny udział w akademji i za złożone mu życzenia. Amatorzy się dobrze wywiązali ze swych ról. Akademja była nowym dowodem przywiązania parafjan do swego pasterza.

Zuchwały napad na pociąg towarowy.

Brzezinka w Katowickiem. W nocy dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na pociąg towarowy pomiędzy Kosztowami a Brzezinką. Około 30 osobników obsiadło wagony i przez puszczenie w ruch hamulców ręcznych zmusiło pociąg do zwolnienia biegu. Potem osobnicy rozpoczęli z wagonów zrzucać węgiel i deski, zarzucając tem tor główny, po którym miał wkrótce przejść pociąg osobowy. Na szczęście w porę zawiadomiono stację w Brzezince o niebezpieczeństwie. Po oczyszczeniu toru wyjechał parowóz z obsługą i robotnikami, którzy po dłuższej pracy usunęli z toru węgiel i deski. Policja prowadzi energiczne śledztwo. Tyle nasze informacje z źródła prywatnego. — W związku z tem urząd śledczy w Katowicach stwierdza, że dnia 5 lutego około godz. 23,30 na szlaku kolejowym Kosztowy — Brzezinka na przejeżdżający pociąg towarowy wskoczyło kilkunastu bezrobotnych, którzy bez zatrzymania pociągu zrzucili z wagonów w czasie jazdy około 50 kawałków węgla i kilkanaście desek. Pociąg w tem miejscu, jadąc pod górę, zwalnia bieg. Sprawcy kradzieży węgla spłoszeni zostali przez pełniący tam służbę patrol policyjny. Funkcjonarjusze policji skradziony węgiel i deski usunęli z toru tak, że nie było wogóle żadnej przeszkody w ruchu.

Zaginęła.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 25 stycznia br. oddaliła się z domu rodzicielskiego 19-letnia Emilja Opara, córka Teodora i Florentyny, ostatnio zamieszkała przy ul. Bytomskiej 64 i dotychczas do domu nie powróciła. Zaginiona jest wzrostu 165 cm., postać wysmukła, włosy c. blond, strzyżone, oczy czarne, twarz podłużna, cera bladą, ubrana w płaszcz granatowy sportowy, suknię aksamitną w niebieskie kwiaty, pończochy jasne, trzewiki czarne lakierowane i zielony beret. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionej, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego. (p.)

Kradzież płaszcza z dokumentami.

Bielszowice w Katowickiem. Dnia 7. bm. skradziono ze samochodu osobowego w podwórzu restauracji Weszkowej przy ul. Głównej czarny płaszcz męski z aksamitnym kołnierzem wraz z dokumentami szoferskiemi, opiewającemi na nazwisko Wincenty Bajer z Wielkich Hajduk. (p.)

Z Król. Huty

Porządek obrad posiedzenia rady miejskiej.

Król. Huta. Na zbliżającem się posiedzeniu rady miejskiej, dnia 10 lutego 1932 r., przyjęte zostaną protokóły i sprawozdania z odbytych rewizyj kas miejskich oraz Komunalnej Kasy Oszczędności. Między innemi będą przyjęte zmiany w statucie w przedmiocie poboru opłat na rzecz Funduszu Bezrobocia. Również wydany zostanie statut o opłatach szkolnych dla dzieci obcokrajowców, uczęszczających do tutejszych szkół powszechnych. Po załatwieniu kilku mniejszej wagi spraw, zostanie ustalony plan gospodarczy miasta na czas od 1 kwietnia 1932 do dnia 31 marca 1933 roku.

Przecięła sobie żyły u rąk.

Król. Huta. W sobotę usiłowała pozbawić się życia młoda mężatka E. P. Po sprzeczce z mężem przecięła sobie żyły u rąk. Odstawiono ją natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie udzielono jej pomocy. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z Świętochłowickiego

Połączenie urzędów stanu cywilnego.

Świętochłowice. Śląski urząd wojewódzki zniósł II. okręg urzędu stanu cywilnego w Świętochłowicach i utworzył urząd, obejmujący dotychczasowe okręgi I i II. Równocześnie mianowany został zastępcą urzędnika stanu cywilnego p. Józef Twardoch, inspektor biura.

W sprawie bonów na ziemniaki.

Świętochłowice. Osoby, które otrzymały bony na ziemniaki, jednak dotychczas ziemniaków nie otrzymały, powinny celem spisania ich, zwrócić otrzymane bony do dnia 10 lutego br. do tego oddziału, gdzie bony zostały wydane.

Zaopatrzyli się w słodycze, ser i sardynki.

W. Hajduki w Świętochłowickiem. W nocy na 5. bm. po wybiciu szyby w oknie wystawowem skradli nieznani sprawcy na szkodę kupca Szymona Grünbauma w W. Hajdukach przy ulicy Hajduckiej 82, około 10 kg. sera, 90 puszek sardynek, i 30 tabliczek czekolady, łącznej wartości około 900 zł. (p.)

Konferencje w hucie „Pokoju“.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W ubiegły piątek odbyła się w generalnej dyrekcji huty „Pokój“ konferencja między nadzorcą sądowym huty inżynierem Surzyckim a przedstawicielami związków metalowych **w sprawie uruchomienia huty oraz 15-procentowej obniżki płac.** Inżynier Surzycki oświadczył kategorycznie, że pod żadnym warunkiem **nie wycofa obwieszczenia w sprawie obniżki zarobków**, domagając się niemniej stanowczo wyrażenia przez załogę zgody na tę obniżkę. W sobotę, 6 lutego odbyło się w związku z tem zebranie załogi huty; zebrało się około 3 tys. robotników. Omawiano sprawę zarobków w hucie i położenie wytworzone częściowem uruchomieniem huty. Zebranie miało przebieg spokojny. W zasadzie wypowiedziano się przeciw obniżeniu przez hutę zarobków o 15 procent. Obniżka ma jedynie dotyczyć niektórych akordów.

Aresztowanie oszusta.

Chropaczów w Świętochłowickiem. Policja w Chropaczowie aresztowała niejakiego Leona Kowalczyka z Chropaczowa, który na zaproszeniach zapowiadanej a w rzeczywistości nieodbytej uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. mandolinistów „Jedność“ i klubu sport. atl. „Jedność“ w Chropaczowie umieścił bez zgody marszałka sejmu śląskiego p. Wolnego i prezesa dyrekcji kolei państwowych w Katowicach p. inż. Niebieszczańskiego, ich nazwiska jako protektorów i w ten sposób wyłudził i usiłował wyłudzić od wielu osób pieniądze jako dary na sprawienie sztandaru. Podobne oszustwa uprawiał Kowalczyk już od kilku lat i został za to usunięty z różnych towarzystw. Na polecenie prokuratora został Kowalczyk doprowadzony do więzienia w Mysłowicach celem odbycia **jednorocznej kary za zgwałcenie.** Policja prowadzi dalsze śledztwo w sprawie ostatnich oszustw Kowalczyka. Osoby, od których Kowalczyk wyłudził lub usiłował wyłudzić pieniądze w podany wyżej podstępny sposób, zechcą donieść o tem do posterunku policji w Chropaczowie powiat świętochłowicki.

Zderzenie samochodu z tramwajem.

Piaśniki w Świętochłowickiem. Dnia 4. bm. na skrzyżowaniu ulic w Piaśnikach samochód osobowy zderzył się z tramwajem, wskutek czego samochód został znacznie uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było. ((p.)

Z Pszczyńskiego

Uchwalenie preliminarza budżetowego powiatu.

Pszczyna. Komisaryczny wydział powiatowy uchwalił preliminarz wydatków i wpływów nadzwyczajnych na rok 1932-33, zamykający się sumą 566,078,20 zł. Do publicznego wglądu preliminarz wyłożony jest w biurze wydziału powiatowego (pokój nr. 2) w godzinach urzędowych.

Po bójce w wagonie wypadli na tor.

Kosztowy w Pszczyńskiem. Dnia 5. bm. około godz. 20 na przestrzeni pomiędzy Brzezinką a Kosztowami w czasie jazdy pociągiem osobowym powstała bójka pomiedzy cyganami 62-letnim Janem Majewskim i 43-letnim Michałem Majewskim. Jan Majewski, chcąc uniknąć pobicia, otworzył drzwi przedziału i wyskoczył a za nim wypadł młodszy Majewski. Obaj wskutek upadku doznali lżejszych okaleczeń ciała i pozostali na torze. O godz. 20.15 kursujący na tej przestrzeni pociąg osobowy, zdążający z Kosztów do Brzezinki, najechał Michała Majewskiego, wskutek czego ten doznał okaleczenia głowy, ujechania dwuch palców lewej ręki oraz dwu palców lewej nogi, a ponadto lekkiego zgniecenia klatki piersiowej. Jan Majewski odniósł okaleczenia głowy i prawej ręki. Odnalezieni przez patrol policyjny, odstawieni zostali do pobliskiej gospody a następnie pociągiem osobowym do szpitala powiatowego w Mysłowicach. (p.)

Z Rybnickiego

Przytrzymano podpalacza.

Skrzyszów w Rybnickiem. Dnia 28. listopada ub. r. wybuchł pożar w drewnianej stodole Józefa Tronta i zniszczył ją doszczętnie wraz z inwentarzem rolniczym, czem wyrządził szkodę na około 4000 zł. W toku dochodzeń ustalono, iż stodołę podpalił sam poszkodowany w zamiarze uzyskania kwoty asekuracyjnej. Podpalacza przytrzymano i wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym. (p.)

70-lecie urodzin J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego.

W dniu 5 bm. dostojny arcypasterz archidiecezji warszawskiej, J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, obchodził 70-tą rocznicę swoich urodzin, a za niespełna cztery lata będzie święcił złoty jubileusz święceń kapłańskich.

Ten długi łańcuch lat — to okres żmudnej, znojnej i ofiarnej pracy, poświęconej całkowicie sprawom Boga, Kościoła i Ojczyzny. Zwłaszcza obowiązki związane z godnością i urzędem arcybiskupa i metropolity warszawskiego wiele wymagały i wymagają wysiłków, energji i zapobiegliwości. **Prace te przypadają na ciężkie i przełomowe czasy dziejów naszego narodu, czasy: wojny wszechświatowej, okupacji niemieckiej, walk o utrwalenie naszych granic zachodnich i wschodnich, wreszcie odbudowy i rozwoju państwowego i kościelnego Polski odrodzonej.** W okresie działań wojennych na ziemiach polskich, gdy nędza i głód zaglądała niemal do wszystkich domostw, **J. Em. Ks. Kardynał Kakowski wraz z duchowieństwem diecezjalnem — niósł pociechę i pomoc moralną i materjalną, bronił praw Kościoła i narodu przed bezprawiem władz zaborczych i okupacyjnych.** A gdy trzeba było z woli Bożej rozpocząć budowę zrębów Polski niepodległej, wyłaniającej się z krwawej kurzawy i oparów wojny europejskiej, **stanął w rzędzie członków Rady Regencyjnej, kładąc podwaliny ustroju i organizacji państwowej Państwa Polskiego.** Arcybiskup warszawski wszedł do Rady Regencyjnej, wzmocniony uznaniem Episkopatu, a ponadto aprobatą z najwyższej strony. **Papież Benedykt XV przysłał mu Breve pełne współczucia i uznania dla cierpiącej w czasie wojny Polski, zawierające zapowiedź udzielenia arcybiskupowi warszawskiemu w uznaniu jego zasług na polu kościelnem i politycznem — kardynalskiej purpury.**

W Polsce zmartwychwstałej **arcypasterz warszawski całą swą uwagę poświęcił wraz z Episkopatem sprawie organizacji życia kościelnego w Polsce, przygotowania materjałów do uregulowania stosunku Kościoła do państwa, wreszcie zabiegom o odbudowę świątyń i kaplic, zniszczonych przez działania wojenne.** Sprawy powyższe, jak również wiele innych, były omawiane na licznych konferencjach i zjazdach, na których wybitny udział brał arcypasterz stolicy. **Uwieńczeniem tych znojnych zabiegów był Konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Św. i rządem polskim.** Doniosłe też znaczenie dla Kościoła w Polsce odrodzonej posiadały dwa zjazdy katolickie, zwołane dzięki staraniom J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego w Warszawie, na których **powzięto cały szereg uchwał w sprawie zjednoczenia sił katolickich w Polsce w celu obrony Kościoła i wiary przeciwko zakusom żywiołów antykatolickich i radykalnych.**

Jednocześnie z pracami dotyczącemi interesów całego Kościoła w Polsce J. Em. Ks. Kardynał Kakowski **rozwijał szeroką działalność we własnej archidiecezji na polu organizacji kościelnej i duszpasterskiej.** W r. 1922 zwołuje synod diecezjalny, na którym dokonana została kodyfikacja ustawodawstwa partykularnego, obowiązującego w archidiecezji warszawskiej, oraz uchwalono wiele nowych postanowień i przepisów, zgodnie z nakazami nowego kodeksu prawa kanonicznego. **Ponadto zorganizował mniejsze seminarjum oraz powołał do życia cały szereg nowych placówek parafjalnych.** Na zabudowywujących się przedmieściach Warszawy w ostatnich kilkunastu latach **J. Em. Ks. Kardynał utworzył około 20 parafij, które są najsilniejszą twierdzą przeciwko agitacji komunistycznej i wywrotowej.** Wreszcie dostojny pasterz stolicy ze szczególną pieczołowitością **czuwa nad zorganizowaniem i rozwojem Akcji Katolickiej, charytatywnej oraz prasy katolickiej.** W tym celu wydał kilka obszernych listów pasterskich, w których wyczerpująco omawia potrzebę, zadania i sposoby prowadzenia tych dziedzin pracy katolickiej.

W ostatnich czasach J. Em. Ks. Kardynał Kakowski **przystąpił do budowy monumentalnego gmachu centralnego dla Akcji Katolickiej,** pokrewnych organizacyj oraz dla zjazdów katolickich z całej Polski. W ciągu niespełna roku gmach stanął już pod dachem.

Z okazji 70-ej rocznicy urodzin Najdostojniejszego Arcypasterza stolicy państwa cała Polska katolicka składa swoje gorące życzenia długich lat i dalszych owocnych prac dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Carnera.



Znany bokser włoski Carnera, widoczny w pośrodku na obrazku przybył do Berlina na występy gościnne, 5 bm. walczył on z niemieckim bokserem Gühringiem, którego pokonał przez techniczny k. o.

Święto narodowe w Monako.



Na wzór wielkich państw i Monako, maleńkie księstewko na Riwjerze w dzień święta narodowego miało paradę wojskową, w której wzięła udział cała „armja" księstwa, składająca się ze 100 żołnierzy, nie licząc straży ogniowej. Powyżej widzimy moment przeglądu „armji" przez głównodowodzącego jej generała Weiblera.

Życzliwe stanowisko francuskiej prasy katolickiej wobec kwestji obcokrajowców.

Prasa francuska zajęła ostatnio wobec obcokrajowców we Francji stanowiska bardzo różne, przeważnie jednak dała wyraz swej niechęci dla cudzoziemców, którzy odejmują pracę ludności miejscowej. **Wyróżnia się tutaj stanowisko prasy katolickiej, która odznacza się umiarkowaniem i życzliwością.** Oto co pisze ostatnio „L'Etranger Catholique", wychodzący w Paryżu: Większość obcokrajowców przybyła do Francji na jej własne życzenie, by oddać swe siły na usługi najrozmaitszych gałęzi gospodarki francuskiej. W ten sposób Włosi zajęli się w departamencie Gers pracą na roli. **Polacy, uchodzący za najlepszych górników, zajęli obfitującą w kopalnie Francję północno-wschodnią** Belgowie zaś wykazujący zdolności w przemyśle tkackim, włókienniczym i jedwabniczym, rozmieścili się gęsto w okolicach fabrycznych itd. Bez wątpienia protekcjonizm angielski powiększy nasze bezrobocie, szczególnie w dziale artykułów zbytku, czyż można jednak pomyśleć, aby ci nowi bezrobotni potrafili zastąpić rolników włoskich czy flamandzkich lub polskich górników? Czy można sobie wyobrazić naszych robotników wielkomiejskich, odzianych w strój rolnika lub górnika? Wynika z tego, że problem ten jest bardziej skomplikowany, niż to się wydaje na pierwszy rzut oka. Trudno również, skoro jesteśmy katolikami, pominąć stronę moralną tego palącego zagadnienia. **Czy godzi się pozbawiać chleba i skazywać na głód ludzi, którzy przykładną i uczciwą pracą przyczynili się do rozwoju i rozbudowy państwa francuskiego i jego gospodarki?** Czyż ludność Francji ma się kierować wyłącznie chęcią zysku, na boku pozostawiając swą godność osobistą i narodową? **Czyż każdy naród nie ma obowiązku przestrzegania praw kodeksem ujętych w stosunku do obywateli bez względu na to, jakiego będą oni pochodzenia?"** Podobnie życzliwie mówi o obcokrajowcach katolicka „La Jeunesse Ouvriere". Dodajemy, że w ub. roku opuściło Francję z powodu braku pracy 70 tysięcy reemigrantów.

Alzacja staje w obronie Polaków.

Główny organ katolików alzackich „Der Elsässer", ukazujący się w języku niemieckim, opublikował artykuł, w którym **protestuje „w imię sprawiedliwości społecznej" przeciwko masowemu zwalnianiu z pracy pewnych kategoryj robotników cudzoziemskich, będących szczególnie pożytecznymi czynnikami w gospodarstwie francuskiem.** Pismo ma tu na myśli **przedewszystkiem robotników polskich, których** — zdaniem jego — **należy wyróżnić z wszystkich innych cudzoziemców ze względu na szczególnie silne więzy, łączące ich kraj z Francją, a zwłaszcza z Alzacją i Lotaryngją. Wspomniawszy dawne zasługi króla Leszczyńskiego, następnie przed wojną współpracę polsko-alzacką w walce z germanizmem i wreszcie wielką gościnność i przyjaźń, z jaką spotkali się w Polsce Alzatczycy wysłani przez Niemców w czasie wielkiej wojny na front wschodni.** „Der Elsässer" kończy artykuł następującemi słowami: **„Wydaje się nam, że wybiła godzina, w której winniśmy naszym przyjaciołom odwdzięczyć się za ich przyjaźń, biorąc w opiekę robotników polskich, którzy w ostatnich latach tak wiele oddali cennych usług naszemu gospodarstwu".**

———xox———

Warto pamiętać.

Zasłony zielone u lamp przy czytaniu są szkodliwe oczom. Kto czyta przy takiej lampie, a potem wzrok skieruje na ciemne ściany pokoju, temu źrenice oczu się rozszerzają, a kiedy znowu patrzy w książkę, temu źrenice znowu się ściągają. Ta ciągła zmiana źrenic wpływa bardzo niekorzystnie na oczy. Z tego powodu najlepiej czytać przy zasłonach lamp z białego mlecznego szkła.

*

Według obrachunków towarzystw asekuracyjnych średnia długość życia ludzkiego nie wszędzie jest równa. Najdłuższa jest w Stanach Zjednoczonych, bo wynosi 55 lat, w Anglji 53, w Chile 28, w Rosji tyleż, w Sudanie 23. We Francji waha się między 23 a 45. We Włoszech około 40. Długość życia ludzkiego stopniowo się zwiększa.

*

Najgęstsze włosy posiadają blondynki, najrzadsze kobiety rude. Na jednym całym calu kwadratowym: blondynki mają średnio 400 włosów, szatynki 350, brunetki 325, rude zaś tylko 250 włosów. Na całej głowie blondynki rośnie 140.000 włosów, szatynki 190.000, brunetki 102 tysiące, rude zaś mają około 90.000 włosów.

*

Arabowie dawniej znali papier, niż narody chrześcijańskie. W bibljotece Eskurjalu znaleziono rękopis arabski, pisany na papierze bawełnianym a pochodzący z roku 1009. Najstarszym zaś dokumentem chrześcijańskim, spisanym na papierze lnianym, jest list kronikarza Joinville do św. Ludwika z roku 1269. Arabowie mieli w Xateba papiernie, zapewne pierwszą w Europie; stamtąd pochodzi papier, na którym skreślono traktat między Alfonsem II, królem aragońskim, a Alfonsem IV, królem kastylskim.

Z dalszych stron.

Samochód wjechał w tłum.

Berlin. Z miejscowości Gronau donoszą o strasznym wypadku. Samochód ciężarowy naładowany żelazem wjechał w tłum przechodniów, który spieszył do pracy. 15 osób zostało rannych. Pomiędzy rannymi znajdowało się 4 uczniów, którzy po przewiezieniu do szpitala zmarli. Szofera oraz jego pomocnika aresztowano i osadzono w więzieniu.

Demonstracja ociemniałych inwalidów.

Berlin. Przed gmachem ratusza berlińskiego zjawiło się 200 ociemniałych inwalidów, prowadzonych przez psy, którzy urządzili demonstrację. Po dłuższej naradzie prezydent miasta Sahm zgodził się przyjąć delegację z 3 osób. Delegacja domagała się przyznania przez magistrat zapomóg zimowych oraz roztoczenia opieki nad ociemniałymi. Prezydent miasta nie udzietlił jednak konkretnej odpowiedzi. Niezadowoleni inwalidzi urządzili demonstrację uliczną, która trwała blisko godzinę.

Polityczne morderstwo w gimnazjum.

Berlin. W jednem z tutejszych gimnazjów doszło do sprzeczki między dwoma uczniami, przyczem niewymieniony z nazwiska 16-letni uczeń klasy 6-ej sztyletem przebił swego przeciwnika. Zajście ma tło polityczne i dowodzi niesłychanego zaognienia się stosunków na tle agitacji Hitlera .

Kupiec zastrzelił wnuka.

Berlin. Z Düsseldorfu donoszą, że 63 letni kupiec Kinle, który od dłuższego czasu znajdował się w trudnościach finansowych, zastrzelił swego 6-letniego wnuka, a następnie popełnił samobójstwo. Pozostawił on list, w którym stwierdza, że kochał bardzo swego wnuka i nie mógł się z nim rozstać, dlatego też pozbawił go życia.

Napad komunistów na koszary.

Brno w Czechosłowacji. W miasteczku Wirich grupa komunistów dokonała napadu na koszary. Komuniści wyrwali wrota koszarowe i ustawili barykady. Powodem napadu był fakt, że kilku żołnierzy miało ujemnie wyrazić się o działalności przywódców ruchu komunistycznego. Napastników rozpędzono, a pięciu przywódców zajścia aresztowano.

Wybuch w kopalni.

Paryż. W kopalni St. Yrieux we Francji nastąpił wybuch, spowodowany zapaleniem się skrzyni, zawierającej materjał wybuchowy. Jeden z robotników, Polak, niejaki Krasicki, został zabity. Kilku innych robotników odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

Pociąg wpadł na autobus z 20 ludźmi.

Bukareszt. Na przejeździe kolejowym pod Krajową najechał pociąg pośpieszny Bukareszt—Kalafat na autobus, wiozący przeszło 20-tu robotników z pracy do domu. Autobus został zupełnie zniszczony i wleczony był przez pociąg kilkaset metrów. Cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, a 18 osób odniosło ciężkie rany. Szofer, który zbiegiem okoliczności wyszedł bez szwanku, został aresztowany, ponieważ stwierdzono, że samowolnie otwarł zamkniętą rampę, usiłując przejechać przez tory przed pociągiem.

—o—

Sprawy robotnicze.

Ciężkie położenie Polaków we Francji.

Gazety polskie we Francji poświęcają w dalszym ciągu wiele miejsca bezrobociu i skutkom, jakie ono ma dla wychodźtwa polskiego. „Wiarus Polski" przypomina, że w grudniu 1930 r. Francja zażądała 100 tysięcy robotników polskich na rok 1931. Polski urząd emigracyjny kierowany zaledwie przeczuciem wyznaczył tylko 52 tysiące robotników, jako kontyngent do Francji na rok 1931. Co więcej: Urząd emigracyjny wysłał do Francji zaledwie 27 tysięcy robotników polskich. „Wiarus" uważa zatem, że jeśli dzisiaj znajduje się bez pracy 30 tysięcy robotników polskich, a do kraju powróciło z powodu bezrobocia już 20.000, to stało się to jedynie z winy przedsiębiorców francuskich.

Rozmaitości.

Teatry wędrowne we Francji.

Teatr wędrowny odgrywa sporą rolę dziś jeszcze w życiu prowincji francuskiej. Teatrów takich istnieje bilsko 150, cyfra to pokaźna. Teatry wędrowne posiadają przenośne dekoracje, cały aparat oświetleniowy, wożą ze sobą wszystko, co stanowi komplet utensylijów teatralnych. Trupy aktorskie tych teatrów składają się z kilkudziesięciu osób, z aktorów doświadczonych i wytrawnych, nierzadko z wedet stołecznych. Repertuar teatrów wędrownych składał się przeważnie z komedjowych utworów de Flers'a, Caillavet'a, Brieux... Ale, jak stwierdza p. Devigne, dyrektor teatru, obsługującego podmiejskie osady Paryża, gusty publiczności obniżyły się ostatnio tak dalece, iż uznanie i aplauz zyskują tylko sztuki ożywione wulgarnym komizmem, skecze z życia koszarowego, detektywne „bomby".

Pożarty przez krokodyle.

W Wiedniu teraz dopiero otrzymano wiadomość o okropnej śmierci inżyniera austrjackiego Kirchlechnera, który udał się nad Niebieski Nil celem polowania na krokodyle. Kirchlechner zginął w tajemniczy sposób w grudniu, podczas polowania, gdyż krajowcy z obawy odpowiedzialności ukryli jego śmierć. Obecnie wyszło na jaw, że łódź jego została przewrócona przez krokodyle i Kirchlechner wpadłszy do wody, został dosłownie rozszarpany przez krwiożercze płazy, na co patrzyli krajowcy, jadący w drugiej łodzi.

203 lata więzienia.

otrzymał na mocy wyroku sadowego pewien rolnik rumuński w Ramnicul Sarat, skazany na zapłacenie grzywny w sumie 3.700.000 lei. Ponieważ zasądzony nie może wpłacić takiej sumy, przerachowano grzywnę na 202 lata i 250 dni kary więziennej. Czy odsiedzi?

Wiek żółwi.

Żółwie żyją bardzo długo, po 200 do 300 lat. Olbrzymi żółw szyldkretowy w ogrodzie zoologicznym w Londynie liczy sobie 300 latek. Zwłaszcza żółwie w morzach południowych osiągają olbrzymie rozmiary, waga ich dochodzi często do paruset kilogramów, a wiek przekracza 100 lat. Wiek żółwia poznaje się po ilości i rodzaju słojów twardej skorupy, która go chroni przed atakami silniejszych drapieżników głębin morskich.

Nadesłane.

„Szczypta soli — szczypta cukru" — tak mało i tak dużo!

Tak mało, bo często potrzeba tylko odrobinę tych przypraw na to, by doszczętnie zmienić smak przyrządzanej potrawy. Naprawdę potrzeba tylko szczypty soli, a mdły sos, mdła zupa, „nudna" jarzyna zmieni się doszczętnie i nabierze smaku. Trzeba też tylko szczypty cukru, posypanej na potrawę, której nikt jeść nie chce, aby się wszystkie ręce skwapliwie wyciągnęły do półmiska. Sól podnosi smak każdej potrawy — cukier go łagodzi. Obie przyprawy są niezbędne dla zdrowia: sól służy do wytworzenia soku trawiącego w żołądku — cukier jest źródłem siły i ciepła.

Podczas gdy sól jest tylko przyprawą — cukier jest cennem pożywieniem. Podczas gdy nadmierne użycie soli staje się szkodliwem dla organizmu i człowiek dorosły powinien naprawdę używać do każdego dania tylko szczyptę soli, a nadużycie jej źle wpływa na zdrowie i wywołuje przykre pragnienie, to nawet dość znaczna ilość cukru spożytego we właściwy sposób, tj. w połączeniu z innem pożywieniem nie przyniesie zdrowiu najmniejszej szkody.

Najwyższa ilość soli, której w pożywieniu przekraczać nie należy stanowi dziennie 5 gr., zaś średnią obliczamy na 3—4 gr dla dzieci do lat 12 od 1—2,5 gr.

Natomiast ilość cukru może wynosić dziennie od 10—12% kalorji, czyli ciepłostek, użytych we wszystkich podarmach. Kładę nacisk na to, że zarówno cukier jak i sól spożywamy zawsze w połączeniu z innemi pokarmami stałemi, albo z płynnemi, ale rozcieńczenie soli musi być bez porównania większe, niż rozcieńczenie cukru.

Przy obliczaniu ilości cukru, która może być spożyta bierzemy, jako podstawą, że z 1 grama cukru wytwarzają się 4 kalorje.

W stosunku do ogólnego zapotrzebowania kalometrycznego, dzieci w różnym wieku, młodzieży, kobiet i mężczyzn lekko, średnio i ciężko pracujących, przybliżona ilość cukru, jaka bez żadnej szkody dla organizmu może być spożywana, przedstawia się jak następuje: dziecko 1½ roczne 22,5 gr. cukru dziennie, dziecko 2 letnie 30 gr.,, dziecko 4 letnie 35 gr., dziecko 7 letnie 40 gr., dziecko 10 letnie 50 gr., dziewczę 16 letnie 60 gr., chłopiec 16 letni 95 gr., kobieta lekko pracująca 50 gr., kobieta średnio pracująca 75 gr. kobieta ciężko pracująca 90 gr., mężczyzna lekko pracujący 60 gr., mężczyzna średnio pracujący 90 gr., mężczyzna ciężko pracujący 100 gr. cukru dziennie.

Niejedna z czytelniczek, która rzuciła okiem na podany ten wykaz i chciałaby z niego wyciągnąć praktyczny wniosek, pomyślała zapewne, że trudno wymagać, aby gospodyni przyjęła troskę racjonalnego odżywienia swojej rodziny, ważyła każdą szczyptę cukru, użytego jako pożywienie. Odpowiem na to, że chodzi tu raczej o średnią ilość użytą dla domu w ciągu całego roku, a nie o ścisłe wymierzanie każdorazowej porcji. Ta średnia ilość w Polsce jest o wiele niższa od normy podanej przezemnie. Do tego stanu przyczynia się niewątpliwie mała znajomość lepszej kuchni. Ponieważ nie każde gospodarstwo posiada wagę, więc podam stosunek wagi do miary, aby można było przy pomocy łyżki albo szklanki zastępować wagę: 2 szklanki, czyli pół litra kryształu = ½ klg., 2½ szklanki pudru = ½ klg., 16 strychowanych łyżek cukru pudru odpowiada 1 szklance, tj. ¼ klg., 4 małe łyżeczki odpowiadają mniej więcej 1 łyżce, 1 mała łyżeczka kryształu waży około 5 gr., 1 mała łyżeczka pudru waży około 4 gr.

Takie określenie wagi cukru przy pomocy miary będzie oczywiście przybliżone i niezbyt dokładne, ale przy wielu potrawach jest wystarczające.

A teraz podam przykłady potraw, które przez dodatek szczypty cukru i szczypty soli zyskają na smaku. A więc dodamy szczyptę soli do następujących potraw: wszelkie słodkie zupy owocowe, polewki, nawet zupa „nie na mleku".

Wszelkie słodkie leguminy mączne kremy, mleczka i suflety, galaretki a nawet lody, zwłaszcza śmietankowe, waniljowe itp.

Słodkie ciasto i pierniki, najwykwintniejsze baby, dziady i pakowańce są mdłe i bezbarwne jeśli nie podniesiemy ich smaku przez dodanie szczypty soli.

Szczyptę cukru dodajemy zawsze do ostrych zup, jak pomidorowa, czernina, cytrynowa. Nawet rosół z dodatkiem odrobiny karmelu (cukier zrumieniony) zyskuje na smaku.

Nie zapominajmy nigdy o dodaniu szczypty cukru do wszelkich ostrych sosów, jak korniszonowy, szczypiorkowy, pieczarkowy, pomidorowy, cytrynowy. Dodajemy po szczypcie do sałat i sałatek, do marynowanych grzybów, rydzów i korniszonów, nawet do wędlin, gdyż on podniesie ich smak i nada im większą trwałość. — Szczypta soli i szczypta cukru w rękach gospodyni to są tanie i łatwe środki urozmaicenia kuchni, ulepszenia smaku niemal każdej potrawy.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 9 bm. „Hr. Luksemburg" o godzinie 19,30.

Środa, dnia 10 bm. „Spódniczka czy toga" o godz. 19,30.

Piątek, dnia 12. bm.: Koncert „Echa" o godzinie 20.

Sobota, dnia 13. bm.: „Bohaterowie" o godzinie 19.30.

Niedziela, dnia 14. bm.: „Pod gwiaździstą banderą" o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 14. bm.: „Spódniczka czy toga" o godz. 19.30.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Wtorek, 9. bm.: „Hiszpańska Mucha" w Brzezinach Śl. o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 11 bm. „Pod gwiaździstą banderą" w Knurowie o godz. 19,30.

Piątek, dnia 12. bm.: „Pod gwiaździstą banderą" w Pszczynie o godz. 19.30.

Poniedziałek, dnia 15. bm.: „Pod gwiaździstą banderą" w Lipinach o godz. 19.30.

*

Repertuar kin.

Kino Capitol (Wielka sala): „Współczesne małżeństwo".

(Nowa sala): „Tryumf cowboya".

Kino Casino: „Trader Horn" — prolongowano do dnia 10 lutego.

Kino Rialto: „Narzeczona z loterji".

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 8 lutego 1932 r.

Funt szterlingów angielskich 30.65 zł. 100 franków francuskich 35.03 zł. 100 koron czeskich 26.35 zł. 100 franków szwajcarskich 173.74 zł. 100 guldenów holenderskich 358.60 zł. 100 belg belgijskich 124.14 zł. 100 lei rumuńskich 5.33 zł. 100 guldenów gdańskich 173.27 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 6 lutego 1932 r.

Notowano za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 22,75 do 23.25. Pszenica 23.75—24,50. Jęczmień 19,25 do 21.75, browarowy 23—24. Owies 19.50—20,00. Mąka żytnia 65 proc. 34,25—35,25, pszenna 65 proc. 35,75—37,75. Otręby żytnie 14,50—15,00, pszenne 14,00—15,00, pszenne grube 15,00—16,00, Rzepak 32,00—33,00. Gorczyca 33,00—40.00. — Wyka latowa 22,00—24,00. Peluszka 21,00—23,00 Groch Wiktorji 23,00—27,00. Folgera 30.00—33,00 Łubin niebieski 12,50—13,50, żółty 15,50—16,50. Seradela 25—28. Ogólne usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

Wykrycie szajki fałszerzy monet.

Sosnowiec. Na terenie pow. olkuskiego wykryto szajkę fałszerzy monet 5 i 2-złotowych. Szajka ta puszczała w obieg monety po targach i jarmarkach na terenie pow. olkuskiego, zawierciańskiego, będzińskiego i chrzanowskiego. Aresztowano 5 osób, stojących na czele fałszerzy. Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono narzędzia, służące do podrabiania monet.

Za dwa prosięta zabił człowieka.

Poznań. We wsi Janowiec, w woj. poznańskiem, robotnik Polaczek zabił swego gospodarza Trebińskiego. Polaczek przypuszczał, że Trebiński wprowadził egzekutora podatkowego, który za podatki zabrał Polaczkowi dwa prosięta. Polaczek uderzył Trebińskiego tak nieszczęśliwie laską, że zabił go na miejscu. Zabójca oddał się w ręce policji.

Zdziczenie wśród dzieci.

Podzamcze w Wielkopolsce. Do bezprzykładnego wyrodzenia dochodzi w ostatnim czasie wśród chłopców. Zgraja chłopców drażniła psa, który znajdował się za ogrodzeniem. Nie dość na tem, w ostatnią niedzielę do biednego zwierzęcia strzelano, a 11-letni chłopiec, syn pewnego rolnika, pchnął psu w paszcze kij tak głęboko, że psa mimo zabiegów musiano dobić. Zdawałoby się, że nie stało się nic złego, gdyż uśmiercono tylko psa. Nikczemny czyn chłopca nasuwa jednak pytanie, jaki zeń wyrośnie człowiek, skoro już w zaraniu swego życia nieczuły jest na cierpienia zwierzęcia.

Wstrząsająca śmierć dwóch osób.

Toruń. 5-letni synek właściciela majątku Jeleniec, pow. Chełmno, Winter, udał się w towarzystwie bony na przechadzkę. Towarzyszący im pies pobiegł do stawu i wpadł do przerębli. Widząc to chłopczyk, pośpieszył psu z pomocą i również wpadł do przerębli. Gdy nadbiegła bona, aby ratować dziecko, załamał się pod nią lód, wobec czego wpadła do wody. Na krzyk bony nadbiegła Winterowa i rzuciła się na ratunek tonącym, jednak załamany lód utrudniał wszelką pomoc. Bona i chłopczyk utonęli. Zwłoki topielców wydobyto z wody.

Żyd odebrał sobie życie.

Gdynia. Przy pomocy trucizny odebrał sobie tutaj życie żyd z Przeworska dr. Maksymiljan Rossberger, 38-letni praktykant adwokacki. W pozostawionym liście prosił o niezawiadomienie rodziny i spalenie go w krematorjum lub „pochowanie pod płotem". Denat popełnił samobójstwo w pokoju hotelowym, gdzie zamknął się na klucz. Gdy po upływie doby nie pokazywał się, drzwi otwarto przemocą. Rossbergera znaleziono ze słabemi oznakami życia. Po przewiezieniu do szpitala — Rossberger zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.
Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.
Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.
Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, Batorego 2, tel. 878.